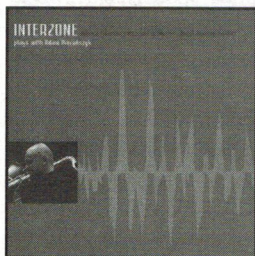


Z zaprezentowanych utworów z czystym sumieniem mogę polecić dynamicznie zagrany *Mr. Soul*, tytułowy *African Lake*, (gdzie na bazie prostego schematu harmonicznego zbudowano intrygującą całość z pięknie narastającymi napięciami), miłą balladkę Monka *Ask Me Now*, oraz „połamany” melodycznie, grany unisono, temat lidera *El Cerrito*.

Słuchając płyty i pisząc niniejszą recenzję przypominałem sobie o drukowanym w JF (dawno temu) reportażu opisującym tournée Extra Ballu po Stanach. Całość była utrzymana mniej więcej w tonie relacji z udanej podróży człowieka na Marsa. A teraz co? Jarek Śmietana jedzie do jazzowej Mekki, nagrywa „z marszu” płytę amerykańskimi muzykami i wszyscy (pewnie łącznie z nim samym) przechodzą nad tym faktem do porządku dziennego. Cóż, tak to się ostatnio porobiło. I dobrze!

Bogdan Chmura



★★★★★

Interzone

Plays With
Adam
Pierończyk

Not Two MW
716-2

Armenian Player; The Swallow; Habar n-am; Alea Ilioara; Nocturna; Invarita; The Foggy Land
Muzycy: Adam Pierończyk, saksofon tenorowy i sopranowy, zouchra; Mircea Tiberian, fortepian; Maurice de Martin, bębny, instrumenty perkusyjne; Horst Nonnenmacher, kontrabas

W barwach polskiej wytwórni Not Two ukazała się właśnie płyta, o której – jak sądzę – już w niedalekiej przyszłości w Europie będzie głośno. Piszę: w Europie, ponieważ obcujemy tu z muzycznymi rejonami, określanymi potocznie jako „European Improvised Music”, czyli wyrażanie przede wszystkim siebie za pomocą naturalnych, dostępnych nam, Europejczykom, środków: klasycznego dziedzictwa kulturowego, wciąż żywego folkloru oraz praktycznych doświadczeń na gruncie muzyki jazzowej.

„Nasza muzyka nie jest ani ethno-jazzem, ani też world music, nie tworzymy czegoś, co jest mieszkanką różnych tradycji i stylów” – twierdzą członkowie Interzone. „Staramy się raczej po prostu obserwować mu-

zyczny horyzont kultury europejskiej, a następnie opowiadać własne historie w języku szczerzej, autentycznej improwizacji.” W istocie mamy tu do czynienia z wielokulturową formacją trzech narodowości: Niemcy (Maurice de Martin i Horst Nonnenmacher), Rumunia (Mircea Tiberian) i Polska (Adam Pierończyk). Efektem tej współpracy jest poruszająca do głębi muzyka, będąca naturalną symbiozą różnorodnych elementów, jakby od niechcenia łączących się w ujmującą całość.

Trio genialnego rumuńskiego pianisty Mircei Tiberiana, poszerzone o Adama Pierończyka, raczy nas improwizacjami najwyższej próby. Słuchając takich kompozycji jak *The Swallow* czy *Nocturna*, odnoszę wrażenie, że jakiegokolwiek partie aranżowane pozostają jedynie wątlą strukturą utworów (w tym przypadku autorstwa Tiberiana),

skłaniającą muzyków do własnych poszukiwań. Złota nić porozumienia pomiędzy grającymi, ich praca nad własnymi, oryginalnymi koncepcjami sprawia, że nawet z trudnych w odbiorze sytuacji muzycznych potrafią wyluskać, a następnie wyeksponować elementy subtelnej, swingującej melodii lub ognistej rytmiki. Drodzy Słuchacze, posłuchajcie tylko zamykającej całość kompozycji Pierończyka *The Foggy Land*, a zakochacie się w tej muzyce!

To album dla amatorów prawdziwego, duchowego szaleństwa, w obliczu którego nie powinno się wspominać o takich sprawach jak bajeczny warsztat poszczególnych muzyków czy olbrzymi bagaż muzycznych doświadczeń każdego z nich. Po prostu – cieszymy się każdą chwilą, spędzoną w towarzystwie Interzone!

Przemek Psikuta

POZA UTARTYM SZLAKIEM

Czy bluesa można grać na takich instrumentach jak akordeon, dudy i lira korbowa? Polacy mówią, że można.

Co za świetna płyta! Sławek Wierzecholski jest harmonijkarzem i producentem, który prezentuje utalentowanych muzyków-profesjonalistów z polskiej sceny. Znajdziecie tu utwory w rytmie boogie, utwory akustyczne o zabarwieniu folkowym, a w nich mnóstwo znakomitych partii solowych. Blues łączy się z tradycyjnymi instrumentami z Europy Wschodniej, co owocuje wyrównanym, spójnym brzmieniem popartym wyrafinowanymi aranżacjami i mistrzowską grą na harmonijce.

Kiedy muzycy z krajów nieanglojęzycznych mają wizję i koncepcję tworzenia w swoim rodzimym języku, w rezultacie powstają nowe wartości. Nie rozumiem ani słowa po polsku, ale mógłbym słuchać tej płyty przez cały dzień. Wierzecholski używa do bluesa tradycyjnych instrumentów swojego kraju. Usłyszysz tu lirę korbową, skrzypce, burczybas, drumlę i dudy. Niezwykle jest słyszeć zagrywki bluesowe poparte huczącym brzmieniem burczybasu – ogólnie mówiąc kawałka krowiej skóry rozpiętym na ramce, który potarty wydaje niski, matowo wibrujący dźwięk. Warkot liry korbowej (mechanicznego instrumentu z korbą pocierającą struny) wmiksowany we współczesny blues wywołuje ciarki na plecach – to coś pomiędzy sitarem i niskimi dźwiękami Hammonda B-3. Akordeon Henryka Szopińskiego i cymbały Marty Stanisławskiej (i to są bluesowe cymbały: artystka moduluje dźwięki i gra frazy, jakby to była gitara) dopełniają bogatej mieszanki czyniąc z „Polskiego bluesa” jedną z najlepiej zaaranżowanych płyt, jakie słyszałem.

Wszystkie utwory napisał Wierzecholski, którego barytonowy głos i jazzująca gra na harmonijce dodają rockowej siły. Kiedy nie śpiewa, jego rolę przejmuje Marzena Tarnowska. Jest znakomitą wokalistką o głosie łączącym wpływy soulowe i bluesowe. W muzyce pojawiają się elementy polki i zagrywek cygańskich brzmiących jak balsam dla uszu. Utwór *Wyścigi życia* to błyskotliwa zabawa z dźwiękami, zaś *John Lee Hooker* to hołd dla amerykańskiego bluesmana, który łączy elementy utworu *Baby Please Don't Go*, grę na drumli i jeszcze dodaje skrzypcowe solo Krzysztofa Trebuni o zabarwieniu cygańskim.

Inteligentny i twórczy, „Polski blues” prezentuje najwyższy poziom jakości dźwięku, kompozycji, aranżacji i talentu wykonawczego muzyków. Można nie rozumieć tekstów ale bezbłędnie rozumiemy wszystko pozostałe. Dobra muzyka ma swój własny język – język, którym mówimy wszyscy.

Ed Ivey, *Blues Revue*, USA

